

PIOTR KRASZEWSKI  
Poznań

## POGLĄD LUDWIKA KRZYWICKIEGO NA ZJAWISKO MIGRACJI ZAROBKOWYCH

1. Obserwowany od początku ósmego dziesięciolecia ubiegłego wieku rozwój wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich dał asumpt do dyskusji na łamach ówczesnej prasy polskiej na temat przyczyn, przebiegu oraz skutków tego rodzaju ruchów ludności. Zainicjowana w połowie dziewiątego dziesięciolecia zeszłego wieku dyskusja trwa w zasadzie do dnia dzisiejszego. Rzecz jednak całkiem oczywista, iż w tak długim, bo ponad już stuletnim okresie, natężenie tej dyskusji wielokrotnie ulegało rozmaitym wahaniom — podobnie jak zmieniały się problemy i kwestie, na których skupiała się uwaga kolejnych pokoleń polskich badaczy podejmujących studia nad problematyką międzynarodowych migracji na tle ekonomicznym, w tym także i nad zagadnieniami wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich.

Umownie można przyjąć, że pierwszy etap wspomnianej dyskusji zakończył się — czy też raczej został przerwany — w 1914 r. Jego plonem była znaczna ilość artykułów i rozpraw opublikowanych na łamach czasopism, szereg utworów literackich, spośród których największy rozgłos zdobyły niewątpliwie *Pan Balcer w Brazylii* Marii Konopnickiej oraz *Za chlebem* Henryka Sienkiewicza, a także kilka obszerniejszych opracowań książkowych<sup>1</sup>. Zdecydowana jednak większość opublikowanych wówczas prac miała charakter doraźnej publicystyki, stosunkowo natomiast rzadko trafiały się opracowania naukowe, podejmujące próbę ujęcia opisywanych zjawisk migracji zarobkowej w ramy uogólnień teoretycznych. Spośród dość szczupłej grupy prac takiego właśnie rodzaju do dzisiaj zachowały swoją aktualność artykuły Ludwika Krzywickiego — badacza, którego bez popadania w przesadę można określić mianem ojca polskich badań socjologicznych nad ruchami migracyjnymi w ogóle, a nad

---

<sup>1</sup> Do najbardziej znanych opracowań kwestii wychodźstwa, opublikowanych przed I wojną światową, należą m.in.: L. Caro, *Auswanderung und Auswanderungspolitik in Österreich*. Leipzig 1909 oraz polskie tłumaczenie tej pracy: *Emigracja i polityka emigracyjna ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polskich*. Poznań 1914; R. Dmowskiego, *Wychodźstwo i osadnictwo*. Lwów 1900 i Z. Ludkiewicza, *Kwestia rolna w Galicji*. Lwów 1910.

ruchem wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich w szczególności<sup>2</sup>. W niniejszym artykule będę próbował zarysować poglądy Ludwika Krzywickiego właśnie na sprawę mechanizmów uruchamiających migracje na tle ekonomicznym, a także na szczegółowe przyczyny tych migracji oraz ich przebieg i skutki.

2. Zainteresowanie Ludwika Krzywickiego międzynarodowymi ruchami migracyjnymi na tle ekonomicznym, a w tym głównie ruchem wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich, mimo iż różne przybierało formy, dawało o sobie znać niemal przez cały okres jego wieloletniej działalności publicystycznej i naukowej. Najpierw przejawiało się ono w dociekaniach Krzywickiego na temat ogólnych przyczyn masowych wędrówek ludzi w poszukiwaniu pracy oraz w próbach ustalenia prawidłowości funkcjonowania międzynarodowych ruchów migracyjnych. Później — już w latach międzywojennych — gdy Krzywicki kierował pracami Instytutu Gospodarstwa Społecznego, sam wprowadził w życie podejmował studia nad ruchami migracyjnymi, lecz właśnie z jego inspiracji podjęto w ramach Instytutu szereg prac związanych bezpośrednio lub pośrednio z problematyką migracji międzynarodowych. Z niewątpliwą też inspiracją Krzywickiego w połowie lat trzydziestych Instytut Gospodarstwa Społecznego zorganizował i przeprowadził konkursy na pamiętniki emigrantów<sup>3</sup>.

W niniejszym artykule będą mnie interesowały głównie, choć nie wyłącznie, prace Ludwika Krzywickiego na temat genezy i przebiegu międzynarodowych ruchów migracyjnych, które zostały opublikowane w pierwszym okresie jego działalności naukowej, a ściślej biorąc, w latach 1885 - 1893<sup>4</sup>. Sprawą ciekawą wydaje się bowiem fakt, że właśnie w tym stosunkowo krótkim okresie dążył Krzywicki do sformułowania ogólnej teorii migracji, wspartej szeregiem ustaleń szczegółowych. Na

<sup>2</sup> Na temat migracji patrz artykuły L. Krzywickiego, *Emigracja do Brazylii*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1960, t. 5, ss. 397 - 399; *Jeszcze o furtce pruskiej*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1960, t. 5, ss. 450 - 451; *Kontrola nad sprawą emigracyjną*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1962, t. 6, ss. 182 - 186; *Prawa przeciw emigracji*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1962, t. 6, ss. 473 - 475; *Próby powstrzymania emigracji*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1962, t. 6, ss. 178 - 181; *Sachsengängerei*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1960, t. 5, ss. 485 - 489; *W sejmie pruskim*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1960, t. 5, ss. 386 - 387; *Z kresów poznańskich. Stale i ogólne rangi żywołu polskiego*. (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1958, t. 2, ss. 370 - 378.

<sup>3</sup> Por. A. Andrzejewski, *Przedmowa*, (W:) *Pamiętniki emigrantów*. Kanada. Warszawa 1971, s. 5 i n.

<sup>4</sup> Por.: T. Kowalik, *Filozofia społeczna Krzywickiego*. (W:) *Polska myśl filozoficzna i społeczna*. Warszawa 1975, t. 2, ss. 406 - 407; J. Leóński, *Zagadnienie emigracji w polskiej myśli socjologicznej (do 1939 roku)*. Poznań 1979, s. 23.

podstawie poczynionych przez niego spostrzeżeń i uwag można nawet przypuszczać, iż był już dość bliski od zbudowania takiej teorii. Jeśli przypuszczenie to jest słuszne, to bez odpowiedzi pozostanie pytanie: dlaczego Krzywicki pracy tej nie dokończył? Trudno bowiem przyjąć, iż brak czasu (w związku z rozlicznymi obowiązkami) lub zaangażowanie się w studia nad innymi problemami stanowiły wystarczające wyjaśnienie powyższej kwestii.

Tak czy inaczej, uwagi zawarte w artykułach Ludwika Krzywickiego ze wspomnianego okresu układają się w dość spójną całość, korespondującą z ustaleniami, jakie poczynił Krzywicki w zakresie teorii rozwoju społecznego<sup>5</sup>.

Ciekawe wydaje się również i to, że charakter twórczości Ludwika Krzywickiego na temat wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich odbiegał w latach międzywojennych wyraźnie od charakteru jego twórczości w tym zakresie z pierwszych lat jego pisarstwa naukowego. Wprawdzie główny cel prac Krzywickiego — dążenie do wykazania doniosłości zjawisk migracyjnych dla życia społecznego oraz wykazanie związku między tymi zjawiskami a sprzecznościami tkwiącymi w systemie kapitalistycznym — pozostawał ten sam, jednak w okresie międzywojennym pierwiastek publicystyczny przeważał nad pierwiastkiem poznawczym<sup>6</sup>.

Z przekonań politycznych socjalista, a przy tym czynny działacz polskiego ruchu socjalistycznego, z zainteresowań badawczych etnolog i socjolog, propagator materializmu historycznego na polu badań naukowych, przede wszystkim zaś humanista czuły na wszelkie przejawy wyzysku i nędzy, należał Ludwik Krzywicki do grona pierwszych badaczy zjawiska wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich. Jak rzadko który z badaczy tego zjawiska, miał Krzywicki okazję zapoznać się naocznie z wszystkimi stadiami ruchu migracyjnego. W latach 1883 - 1884 podczas pobytu na studiach w Lipsku, stykał się z polskimi obieżysasami, jak popularnie nazywano wówczas wychodźców sezonowych — od niemieckiego określenia *Sachsengängerei*. Później, podczas „gorączki brazylijskiej”, która w latach 1888 - 1891 opanowała niektóre rejony Królestwa Polskiego, przebywał Ludwik Krzywicki w rodzinnym Płocku, którego okolice stanowiły jedno z ognisk owej „gorączki”. Podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych Ameryki w 1893 r., miał okazję zapoznać się osobiście z warunkami, w jakich egzystowali tam polscy wychodźcy zarobkowi<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Por.: J. Leoński, *op. cit.*, s. 24.

<sup>6</sup> Por. np.: L. Krzywicki, *Wychodźstwo do Algeru*. „Kwartalnik Instytutu Naukowego do Badań Emigracji i Kolonizacji” 1926, t. I, ss. 8 - 11.

<sup>7</sup> Por.: Balsigerowa, *Ludwik Krzywicki jako inicjator w Polsce badań nad emigracją*. (W:) *Ludwik Krzywicki. Praca zbiorowa poświęcona jego życiu i twórczości*. Warszawa 1938 s. 3.

Rzecz oczywista, bezpośrednie kontakty Ludwika Krzywickiego z polskimi wychodźcami oraz naoczna obserwacja zarówno terenu emigracyjnego, jak i imigracyjnego inspirowały z pewnością jego dociekania nad ruchami migracyjnymi. Jednakże nie można zapomnieć i o tym, że studia nad tymi ruchami wiązał Krzywicki ściśle ze swoimi rozważaniami na temat rozwoju kapitalizmu w różnych warunkach społeczno-ekonomicznych. Rozważania te prędzej lub później — musiałyby i tak doprowadzić Krzywickiego do studiów nad ruchami migracyjnymi.

Artykuły Ludwika Krzywickiego, na podstawie których można wnioskować o jego poglądzie na zjawisko migracji na tle ekonomicznym, powstawały z przeznaczeniem do publikacji w czasopismach socjalistycznych, z którymi autor współpracował, m.in. „Głos”, „Kraj”, „Prawda”, „Tygodnik Powszechny”. Fakt ten pociągał za sobą kilka konsekwencji. Najpierw więc tę, że w swoich artykułach posługiwał się Krzywicki językiem prostym i bardzo obrazowym. Następnie tę, iż jego artykuły mają specyficzną konstrukcję. Swoje rozważania rozpoczynał zazwyczaj Krzywicki od stwierdzenia faktu ogólnego, następnie dokumentował go szeregiem przykładów, a dopiero później ustalał składniki rozważanego zjawiska i poddawał je analizie. Niejednokrotnie też kierunek wyводу wyznaczała Krzywickiemu polemika z poglądami, bądź ustaleniami innych badaczy. Wydaje się również, iż miejsce publikacji wspomnianych artykułów wpłynęło na konieczność redukcji do minimum tzw. aparatu naukowego. Natomiast fakt, że niektóre z tych artykułów publikowane były w dwóch lub więcej odcinkach, ułatwiał przedostanie się do ich tekstu szeregu powtórzeń. W gruncie rzeczy wymienione usterki nie ciążyą na naukowej wartości artykułów Krzywickiego, lecz jedynie nadają im specyficznego, pozornie publicystycznego kolorytu.

3. Ludwik Krzywicki uważał zjawisko ubożenia ludności chłopskiej za główną przyczynę sprawczą współczesnych mu migracji międzynarodowych na tle ekonomicznym. Dostrzeganymi przez niego w niemal wszystkich krajach europejskich przejawami ubożenia chłopów były: 1) zmniejszanie się ogólnej liczby gospodarstw chłopskich, 2) kurczenie się areалу gruntów pozostających w posiadaniu chłopów, 3) wzrost zadłużenia chłopów. „Chłoptwo bankrutuje — stwierdzał w konkluzji Krzywicki — zjawisko to spostrzegamy we wszystkich krajach Europy”, a nieco dalej w tym samym artykule dodawał: „... chłoptwo bankrutuje lub znajduje się w najwyższym stopniu nędzy”<sup>8</sup>. Jednakże ta konstatacja nie zadowalała go, lecz skłaniała do poszukiwania odpowiedzi na pytanie: Z jakich powodów następuje ten upadek?

<sup>8</sup> L. Krzywicki, *Czynniki upadku włościanstwa*. (W:) L. Krzywicki, *Dzieła*. Warszawa 1959, t. 3, ss. 402 i 405.

Odrzucając dość rozpowszechnione wówczas wyjaśnienie, że przyczyną ruiny gospodarstw chłopskich jest to, iż nie wytrzymują one konkurencji produkcyjnej wielkich majątków ziemskich, za punkt wyjścia do swoich rozważań przyjął Krzywicki porównanie sytuacji chłopca w systemie gospodarki feudalnej z jego położeniem w systemie gospodarki — jak ją określał — towarowej: z porównania tego wyprowadził Krzywicki mechanizm ubożenia chłopów w systemie gospodarki kapitalistycznej, stanowiący podstawowy czynnik migracyjno-twórczy, poświęcimy wywodowi Krzywickiego nieco więcej miejsca.

Istotę stosunków feudalnych na wsi określało — według Ludwika Krzywickiego — współistnienie dwóch zależnych od siebie elementów: osady chłopskiej oraz dworu. Osada chłopska wywodziła swój początek z okresu rozpadu „spółkownictwa” (tj. wspólnoty pierwotnej — P.K.), zaś pierwszym i zasadniczym celem gospodarującego w niej chłopca było zaspokajanie własnych potrzeb życiowych. Produkcja na rynek była chłopcu feudalnemu w zasadzie nieznaną, a — jak utrzymywał Krzywicki — każda osada chłopska była samowystarczalną jednostką ekonomiczną, niezależną od innych osad.

Dwór — ów drugi element struktury feudalnej wsi — żył z pracy chłopca, wymuszanej od niego zarówno w formie bezpośredniej robocizny (pańszczyzna), jak i formie pośredniej (czynsze i daniny). Na ogół dwór wyzyskiwał też chłopca do granic możliwości, ograniczając coraz bardziej oraz łamiąc chroniące go prawa zwyczajowe. Jednocześnie dwór we własnym interesie chronił chłopca przed fiskalizmem państwa oraz lichwiarzami, natomiast w obliczu klęsk żywiołowych — gdy takie chłopca dotknęły — udzielał mu rozmaitych ulg oraz mu pomagał. Już sam fakt, że chłopca nie mógł dowolnie rozporządzać użytą przez siebie ziemią — według Krzywickiego — stanowił istotne zabezpieczenie stanu chłopskiego przed bankructwem<sup>9</sup>.

W epoce feudalnej chłopca żył w izolacji od świata zewnętrznego, zamknięty w granicach rodzimej zbiorowości lokalnej. Zaspokajając swoje potrzeby życiowe dzięki plonom własnej pracy oraz uiszczając dworowi wszelkie powinności w postaci naturalnej, chłopca nie musiał wychodzić poza granice tej zbiorowości, nie musiał również odchodzić od gospodarki naturalnej.

„Pieniądz był dlań pożądanym gościem, lecz [...] niekoniecznym smarowidłem bytowania. Powiodła się sprzedaż lub też nie — okoliczność ta nie rozstrzygała o dobrobycie włościanina”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 407.

<sup>10</sup> Tamże.

Zaczęła ona odgrywać w życiu chłopca niezwykle istotną rolę dopiero wówczas, gdy po uwłaszczeniu — już w warunkach gospodarki towarowo-pieniężnej — wyszedłszy spod patrymonialnej opieki dworu, stanął on samodzielnie przed dwoma nieznanymi sobie wcześniej potęgami: państwem i rynkiem.

Wprawdzie po uwłaszczeniu, czyli — jak określał to Ludwik Krzywicki — po „unicestwieniu więzów feudalnych” dwór przestał chłopca wyzyskiwać, lecz jednocześnie przestał ochraniać go przed fiskalizmem państwa. A państwo

„... wymaga od chłopca podatków, sił militarnych, zarządów gminnych, pilnowania dróg, asekuracji bydła i budowli itp. Obowiązki te przełożone na język ekonomiczny każą domyślać się, iż właścianin winien skądś się zdobyć pieniądze”<sup>11</sup>.

Owo „spotkanie” chłopca z instytucją państwa stwarzało mu szereg nowych sytuacji. O ile przed uwłaszczeniem wszystkie swoje powinności wobec dworu spłacał w naturze, o tyle po uwłaszczeniu, aby wywiązać się z obowiązków nakładanych na niego przez państwo, musiał starać się o pieniądze. Najprostszym sposobem zdobycia ich była sprzedaż własnych wytworów. To jednak zmuszało chłopca do wejścia w bezpośredni kontakt z rynkiem — drugą „potęgą” wyróżnioną przez Krzywickiego.

Rynek natomiast rządził się własnymi prawami, których chłop na ogół nie znał. Gdy zaś zdołał już prawa te poznać, trudno było mu dostosować się do nich. Dlatego też dość łatwo chłop padał ofiarą kupca — pośrednika. Sytuację tę ujął Krzywicki następująco:

„Przed wszystkim rynek nie pyta się, co i kiedy chłop ma na sprzedaż, lecz kupuje tylko to, co mu potrzebne w oznaczonym czasie. Chłop wybiera się ze zbożem na sprzedaż, lecz i sąsiedzi to samo czynią — przepelniono towarem rynek; trudno znaleźć na razie kupca, wypada chyba wracać bez pieniędzy do chaty. [...] Tymczasem podatki i procenty nie czekają i sprzedaż choćby za bezcen jest konieczna”<sup>12</sup>.

Chłop, przymuszony przez sytuację do sprzedaży swoich produktów, otrzymywał zatem cenę najniższą. Uzyskane pieniądze starczały mu co najwyżej na opłacenie podatków oraz wydatki do następnych zbiorów. Krzywicki konkludował: „Wolna, na pozór umowa (kupna-sprzedaży — P.K.) jest faktycznie czynem zniewolonym, bo widmo egzekucji i lichwy ukrywa się poza swobodą”<sup>13</sup>.

Wejście chłopca w kontakt z rynkiem pociągało za sobą szereg konsekwencji dla życia pierwszego z wymienionych. Najistotniejszą z nich była ta, że rynek oferował chłopcu wiele atrakcyjnych towarów, które

<sup>11</sup> Tamże, s. 411.

<sup>12</sup> Tamże, s. 409.

<sup>13</sup> Tamże.

z powodzeniem mogły zastępować przedmioty produkowane dotychczas na własny użytek w gospodarstwie. Aby przedmioty te kupić, chłop potrzebował pieniędzy. W efekcie więc kontakt z rynkiem wzmacniał zapotrzebowanie chłopca na pieniądze, a tym samym odciągał go od gospodarki naturalnej.

„Sprzedaje się skóry, len, wicinę; kupuje się trzewiki, sukmanę, plug, wóz, kapelusz, grabie, koszyki. [...] Dochodzi do tego, że tylko najgłówniejsze pokarmy roślinne produkuje się na miejscu, wszystkie zaś inne potrzeby zaspokajane są za pośrednictwem kupna; w bliskości miast kupuje się nawet mąkę i chleb”<sup>14</sup>.

Ludwik Krzywicki polemizował jednak z zdecydowaniem z głoszonym wówczas poglądem, iż jedynym ratunkiem chłopca przed bankructwem byłby jego powrót do gospodarki naturalnej. Krzywicki uważał, iż jest to pogląd całkiem nierealistyczny. Przede wszystkim dlatego, że chłop woli kupić na rynku potrzebne mu przedmioty, niż — jak dawniej — wyrabiać je we własnym gospodarstwie. Ponadto

„...chłop nie wisj w powietrzu, lecz jest członkiem państwa, będącego wyrazem wielolicznych potrzeb, leżącego w interesie warstw zamożnych i mającego na swe rozkazy siły zbrojne, obce widnokręgom naturalnego gospodarstwa. Jakkolwiek chłop wyrzekłby się ustroju państwowego, nie pozwolą na to inne warstwy, imponujące bogactwem, siłą, wiedzą, solidarnością”<sup>15</sup>.

Również w bardzo zdecydowany sposób polemizował Ludwik Krzywicki z poglądem, iż zajęcie się produkcją rzemieślniczą byłoby dla chłopca korzystne z uwagi na możliwość pozyskiwania dodatkowych dochodów. Krzywicki przyznawał wprawdzie, że w pierwszym okresie swojej działalności rzemieślniczej chłop mógłby rzeczywiście powiększyć swoje dochody, lecz jednocześnie zauważał, że w chwili ujawnienia się popytu na wyroby rzemiosła chłopskiego podobne przedmioty zaczęłyby produkować „fabryczna wytwórczość”. W efekcie chłop-rzemieślnik zostałby szybko uwikłany w walkę konkurencyjną z przemysłem, podobnie jak wcześniej miało to już miejsce w przypadku rzemieślników miejskich. Walka ta musiałaby skończyć się dla chłopca tak samo, jak skończyła się dla rzemieślników miejskich — przegraną. Konsekwencją zaangażowania się chłopca najpierw w produkcję rzemieślniczą, następnie zaś w walkę konkurencyjną z przemysłem musiałoby być zaniedbanie przez niego własnego gospodarstwa. W perspektywie musiałoby to prowadzić do całkowitego oderwania się chłopca od ziemi<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, s. 411.

<sup>16</sup> Tamże, ss. 412 - 414; por. też: L. Krzywicki, recenzja pracy A. Zakrzewskiego, *Przemysł włościański. Teoria kwestii, jej stan i widoki u nas.* (W:) L. Krzywicki, *Dziela*. Warszawa 1959, t. 4, s. 89 i n.

Chłop w systemie gospodarki kapitalistycznej nie miał specjalnego wyboru. Chcąc utrzymać gospodarstwo, które zapewnia mu część środków niezbędnych do życia, musiał płacić podatki oraz wywiązywać się z powinności nakładanych na niego przez państwo. Do tego jednak potrzebne były chłopu pieniądze, które mógł zdobyć przede wszystkim poprzez sprzedaż swoich produktów rolnych. Aby to uczynić musiał wejść w kontakt z rynkiem, na którym w sposób bezwzględny działało prawo podaży i popytu, i o ile w okresie feudalnym sprzedaż nadwyżki produktów rolnych była dla chłopca czynnością w zasadzie obojętną, o tyle dla wolnego chłopca w epoce kapitalizmu czynność ta stała się aktem pierwszorzędnej wagi.

„W razie niedojścia jej do skutku — pisał Krzywicki — (czy to wskutek okoliczności zrodzonych przez obieg towarowy na rynku, czy też klimatycznych) chłop zostaje bez środków zaspokojenia powinności — jedyna deska ocalenia to pożyczka na procent, wzmagająca na przyszłość zapotrzebowanie pieniędzy”<sup>17</sup>.

Wiedział o tym kupiec-pośrednik, płacąc chłopu najniższą cenę za jego produkty; wiedział również lichwiarz, udzielając chłopu pożyczki pod zastaw jego gospodarstwa.

Zjawisko ubożenia chłopów, a w następnej kolejności bankructwo chłopskich gospodarstw, było więc wynikiem prawidłowości funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej. Ludwik Krzywicki ujął to zwięźle w sposób następujący:

„...rzecz cała w tym, iż własność chłopska, oparta na indywidualnej pracy i odosobnieniu gospodarstwa, nie odpowiadała warunkom stawianym przez organizację państwową i gospodarstwo pieniężno-towarowe”<sup>18</sup>.

Wniosek ten stanowił w momencie sformułowania go przez Krzywickiego całkowite *novum* na gruncie polskiej myśli społecznej.

O ile zjawisku ubożenia ludności chłopskiej jako przyczynie migracji zarobkowych szerokich rzesz ludności wiejskiej poświęcił Ludwik Krzywicki uwagę szczególną, to w analizach dotyczących funkcjonowania kapitalistycznego sposobu produkcji interesował się również kwestią zmian, jakie w wyniku upowszechniania się tego sposobu produkcji zachodziły w strukturze ludności miejskiej. Zmiany te miały charakter zarówno jakościowy, jak i ilościowy. Pierwsze polegały głównie na tym, że w związku z rozwojem przemysłu pojawiła się w miastach nowa kategoria ludności — najemni robotnicy przemysłowi; drugie natomiast polegały przede wszystkim na tym, że ludność miast zaczęła się dość gwałtownie powiększać. Prócz tego zmieniało się przestrzenne rozmieszcze-

<sup>17</sup> L. Krzywicki, *Czynniki upadku włościanstwa*, op. cit., s. 410.

<sup>18</sup> Tamże, s. 407.



nie ludności rzemieślniczej oraz malała rola rzemieślników w społecznej strukturze miasta. Część rzemieślników, nie wytrzymując konkurencji ze strony przemysłu, przesuwała się do kategorii robotników przemysłowych; ci natomiast, którzy próbowali nadal utrzymywać się z pracy rzemieślniczej, wiedli na ogół lichą egzystencję. Widomą oznaką upadku znaczenia rzemiosła było przenoszenie się warsztatów rzemieślniczych z centralnych punktów miasta na jego peryferie<sup>19</sup>. Ubożeli zatem nie tylko chłopci, lecz także i rzemieślnicy.

4. Położenie chłopów w systemie gospodarki kapitalistycznej rzutowało na ich mentalność — stwierdzał Ludwik Krzywicki. Horyzont myślowy chłopca ograniczał się niemal wyłącznie do zdobywania oraz oszczędzania pieniędzy<sup>20</sup>. Swoje wydatki ograniczał chłop prawie do granic absurdu, zaś każdy zaoszczędzony grosz odkładał z nadzieją, iż zdoła kiedyś zgromadzić sumę, za którą będzie mógł kupić kawałek gruntu, by przez powiększenie posiadanego gospodarstwa poprawić własną sytuację materialną. Jednak na skutek utrzymywania się na rynku stałej przewagi podaży płodów rolnych nad ich popytem, ceny na produkty rolne utrzymywały się na niskim poziomie. Stąd też i dochody chłopów utrzymywały się stale na bardzo niskim poziomie i w rezultacie tylko niektórym z nich udawało się zgromadzić sumę potrzebną na zakup upragnionego kawałka ziemi. Dla zdecydowanej większości chłopów droga ku poprawie warunków własnej egzystencji wyłącznie poprzez odkładanie oszczędności z dochodów uzyskiwanych z pracy we własnym gospodarstwie okazywała się zupełnie nierealna.

Znacznie częściej zdarzały się wypadki, że chłopci nie byli w stanie podołać ciężącym na nich obowiązkom płatniczym. Jeśli przyszło chłopu — przy niskich dochodach uzyskanych ze sprzedaży własnych produktów rolnych — zapłacić podatki, a do tego jeszcze spłacić należności rodzinne oraz wcześniej zaciągniętą pożyczkę wraz z należnymi odsetkami, wówczas stawał on przeważnie przed koniecznością sprzedania własnego gospodarstwa. Na transakcji tej zyskiwał przede wszystkim lichwiarz-wywłaszczyciel. Chłop natomiast, sprzedawszy ziemię, zasilał szeregi wiejskiej ludności bezrolnej. Jego dalsze losy mogły potoczyć się według jednego z trzech wariantów: 1 — bezrolny chłop pozostawał na wsi i podejmował pracę w charakterze wyrobnika u innych gospodarzy; 2 — bezrolny chłop pozostawał na wsi i poszukiwał zajęcia jako robotnik najemny w gospodarstwach typu kapitalistycznego; 3 — bezrolny chłop opuszczał wieś i w poszukiwaniu źródeł utrzymania udawał się

<sup>19</sup> L. Krzywicki, *Z kresów poznańskich. Stałe i ogólne rugi żywiołu polskiego*, op. cit., s. 370.

<sup>20</sup> L. Krzywicki, *Czynniki upadku włościaństwa*, op. cit., ss. 405 i 410.

do miasta, gdzie zasilał szeregi najemnych robotników przemysłowych albo też migrował poza granice ziem polskich<sup>21</sup>.

Jak zauważył Krzywicki, poza granice ziem polskich migrowali jednak nie tylko bezrolni chłopci, lecz również i ci, którzy posiadali środki do życia. Byli to przeważnie gospodarze, których dochody z posiadanych gospodarstw były na tyle niskie, że jednym nie wystarczały na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, innym natomiast — na żywienie nadziei na szybką poprawę ich aktualnego poziomu życia. Gospodarze ci spodziewali się, iż poprzez pracę na wychodźstwie zdołają zgromadzić odpowiednią ilość środków, dzięki którym mogliby zapewnić swojej rodzinie dogodniejsze warunki egzystencji. Ich migracja była w założeniu czasowa lub sezonowa. W przypadku pierwszym migrowano przeważnie do Stanów Zjednoczonych, w drugim natomiast — do Niemiec.

Jeżeli ubóstwo oraz niemożność zaspokojenia zapotrzebowania na pieniądze (według Ludwika Krzywickiego) były głównymi elementami wywołującymi migrację, to różnice w ukształtowaniu cen za pracę występujące pomiędzy różnymi regionami były niewątpliwie drugim elementem sprawczym tego rodzaju ruchów. Temu też elementowi poświęcił Krzywicki sporo uwagi<sup>22</sup>, zaś dokonawszy porównania płac robotników najemnych tych samych kategorii w różnych rejonach państwa niemieckiego, stwierdzał:

„Z powodu obfitości zakładów przemysłowych w kraju (tj. Saksonii — P.K.) siły robocze wiejskie dążą do miast, gdzie płaca zawsze jest wyższa, obfitość zaś rozrywek — znaczniejsza. Robotnik wiejski jest przeto drogi; co więcej, nie podobna go dostać w tak krytycznych chwilach, jak pielienie i podkopywanie buraków. Tymczasem zarobki w Poznańskim i na Śląsku nie dochodzą niekiedy i połowy tego, co wynoszą na Zachodzie, nadto zbywa tu systematycznie na zajęciu, gdyż rąk do pracy jest względnie więcej aniżeli zapotrzebowania. Pod wpływem tej nierówności i przy olbrzymim staraniu środków przewozowych ukazuje się obiektywizm”<sup>23</sup>.

Jeśli więc migrację ze wsi do miasta uzasadniały, według Krzywickiego, wyższe zarobki możliwe do uzyskania za pracę w przemyśle oraz większa atrakcyjność miasta jako miejsca zamieszkania, o tyle migrację z jednego regionu wiejskiego do innego uzasadniały wyższe zarobki w regionie, do którego udawali się migranci, oraz brak pracy w regionie, z którego wywodzili się. Ruch migracyjny odbywał się zawsze w kie-

<sup>21</sup> Por.: J. Leoński, *Zagadnienie migracji w polskiej myśli socjologicznej*, op. cit., s. 28.

<sup>22</sup> Głównie w artykułach *Z kresów poznańskich. Stale i ogólne rugi żywiołu polskiego oraz Sachsengängerei*.

<sup>23</sup> L. Krzywicki, *Sachsengängerei*, op. cit., s. 487.

runku ze wsi do miasta oraz z regionu rolniczego „z mniejszą płacą zarobkową i mniejszą kulturą” do regionu rolniczego „posiadającego wyższe zarobki i wyższą kulturę”<sup>24</sup>. Podstawy do wnioskowania o „wyższej” lub „mniejszej” kulturze określonego obszaru dostarczało porównanie poziomu jego uprzemysłowienia z poziomem uprzemysłowienia oraz rozwojem stosunków kapitalistycznych na innym obszarze.

Powyższe spostrzeżenie pozwoliło Ludwikowi Krzywickiemu sformułować następującą prawidłowość:

„W ten sposób stoimy u źródła jednej z fal tegoczesnej wędrowki w międzynarodowym obszarze wymiennym. Rozpoczyna się ona w Galicji. Galicjanin wyrzuca Poznańczyka, ten Sasa, Sas Berlińczyka; mieszkaniec Berlina Anglika, który znowu wynosi się do Ameryki lub Australii. Inna fala bierze początek w Węgrzech i przez Austrię Dolną i Czechy, Niemcy, płynie również w tym samym kierunku. Jeszcze inna tryska w Piemontcie, przelewa się do Szwajcarii i Francji. Ostatnie zbiegają się w koloniach zamorskich”<sup>25</sup>.

Można oczywiście dyskutować, czy rzeczywiście Galicjanin „wyrzucił” Poznańczyka itd., czy też Poznańczyk wędrował do Saksonii, gdzie mógł uzyskać lepiej płatną pracę, zaś Galicjanina przyciągała w Poznańskie możliwość zdobycia tam pracy i zarobku, których był pozbawiony w Galicji. Wynik tej dyskusji pozostałby zapewne nierozstrzygnięty, gdyż opinia o tym, czy decydujący wpływ na rozwój ruchu migracyjnego w sytuacji tak ekstremalnej, jak miało to miejsce u schyłku XIX stulecia na ziemiach polskich, zależy od stanowiska zajmowanego przez danego badacza. Faktem jest natomiast, że do rozwoju masowego ruchu migracyjnego z jednego obszaru na inny konieczne jest jednocześnie występowanie silnego czynnika „wypychającego” i silnie oddziałującego czynnika „przyciągającego”. Bez względu więc na wynik dyskusji, czy Galicjanin „wyrzucił” Poznańczyka, czy też zajmował opuszczone przez tego miejsce, na podkreślenie zasługuje to, iż Krzywicki docenił znaczenie obu rodzajów czynników migracyjnotwórczych.

Analiza przyczyn „gorączki brazylijskiej”, jaką ogarnięte zostały w latach 1888 - 1891 niektóre rejony Królestwa Polskiego, skłoniła Ludwika Krzywickiego do rozszerzenia listy bezpośrednich przyczyn międzynarodowych ruchów migracyjnych na tle ekonomicznym. Ruch wychodzący z ziem polskich do Brazylii nie podlegał bowiem dokładnie tym samym prawidłowościom, jakim podlegały inne migracje zarobkowe obserwowane przez Krzywickiego. Przede wszystkim więc ruch wychodzący z ziem polskich do Brazylii rozwijał się z terenu o „kulturze wyższej” na teren o „mniejszej kulturze”. Wyjaśniając ten fakt, wskazał Krzy-

<sup>24</sup> L. Krzywicki, *Próby powstrzymania emigracji*, op. cit., s. 179.

<sup>25</sup> L. Krzywicki, *Sachsehgängerei*, op. cit., s. 489.

wicki na znaczenie, jakie w rozbudzeniu „gorączki brazylijskiej” odegrała proimigracyjna polityka władz Brazylii, które ponosiły ogromne koszty w związku ze sprowadzeniem europejskich imigrantów. Liczono na to, że:

„Wychodźcy nie tylko powiększają zaludnienie kraju i pomnożą źródła podatkowe, lecz jeszcze nabędą tu i ówdzie grunty po dawnych wielkich plantacjach, które wskutek zniesienia niewolnictwa są dzisiaj z trudnością uprawione. Wreszcie sama cena siły roboczej wynajmowanej do uprawy plantacji spadnie pod wpływem przybycia robotników z Europy”<sup>26</sup>.

Według Krzywickiego na rozwój ruchu wychodźczego do jakiegoś państwa duży wpływ posiadała imigracyjna polityka władz tegoż państwa. Gdy władze te wykazywały zainteresowanie napływem imigrantów, gotowe były ponosić nawet bardzo wysokie koszty związane z transportem przybyszów oraz z ich zagospodarowaniem się w nowym miejscu<sup>27</sup>. Przykład „gorączki brazylijskiej” świadczył również i o tym, że niezbyt wybredna propaganda, jaką prowadziły towarzystwa okrętowe zainteresowane sumami, jakie rząd brazylijski wypłacał za werbowanie i przywóz imigrantów do Brazylii, zdolna jest poruszyć znaczną masę ludzi. Całkowicie inną już sprawą było to, że Brazylia nie była przygotowana w odpowiedni sposób do przyjęcia w krótkim okresie znacznej liczby przybyszów z Europy. Konsekwencje tego spadły na imigrantów. Najdotkliwiej odczuwali je imigranci, którzy przyjechali do Brazylii bez żadnych środków utrzymania i byli zdani na łaskę i niełaskę administracji brazylijskiej. Informacje napływające z Brazylii świadczyły natomiast o tym, że po okresie zainteresowania ściąganiem znacznej liczby imigrantów z Europy, władze brazylijskie przestały zajmować się ich dalszymi losami.

Analizując rozwój ruchu wychodźczego z ziem polskich pozostających w granicach państwa niemieckiego, Ludwik Krzywicki zwrócił uwagę na fakt, że rozwój kapitalizmu w Niemczech znajdował swoje odbicie nie tylko w sferze stosunków materialnych, lecz również w sferze stosunków narodowościowych. Na wymienionych obszarach ziem polskich właścicielami majątków ziemskich, które najwcześniej przystosowały się do zasad gospodarki kapitalistycznej, byli przeważnie Niemcy. Także Niemcy byli właścicielami większości kapitalistycznych zakładów przemysłowych na Śląsku i w Poznańskim. Polacy natomiast należeli głównie do takich kategorii społeczno-zawodowych, jak: najemnicy rolni, najemni robotnicy przemysłowi, chłopci oraz rzemieślnicy. I chociaż kapitalistyczne stosunki własnościowe nie pokrywały się zupełnie do-

<sup>26</sup> L. Krzywicki, *Emigracja do Brazylii*, op. cit., s. 398.

<sup>27</sup> Tamże.

kładnie z podziałem narodowościowym, to jednak niemieckie prawodawstwo, chroniąc klasy posiadające, upośledzało zdecydowaną większość Polaków, a tym samym stawało się instrumentem ucisku narodowego. Jak zauważał Krzywicki, prawodawstwo to nie utrudniało wychodźstwa z ziem polskich, ale także nie troszczyło się o stworzenie ochrony dla wychodźców<sup>28</sup>. Uderzyło to przede wszystkim w ludność polską.

Krzywicki dobrze orientował się, iż konflikt między obszarnikiem i chłopem, kapitalistą i robotnikiem nie przebiega wyłącznie wzdłuż linii Niemiec-kapitalista z jednej strony, Polak-chłop lub Polak-robotnik z drugiej strony. Podział był bardziej skomplikowany.

„Kapitalista-Polak — pisał Krzywicki — szuka sprzymierzeńca przeciw swemu współzawodnikowi Niemcowi i znajduje go u rzemieślnika-Polaka, którego jednocześnie przyprawia o ruinę. Ale niebezpieczeństwo wspólne, grożące ze strony Niemca, zasłania ich wzajemny antagonizm”<sup>29</sup>.

W innym natomiast miejscu, komentując wystąpienie jednego z polskich posłów w sejmie pruskim na temat wychodźstwa ludności polskiej do Brazylii, Krzywicki napisał:

„Pan poseł wyłożył cały stan rzeczy, rozmiary wychodźstwa, szkody wypływające stąd dla rolnictwa, a raczej obywateli ziemskich. Rozumie się miał on najzupełniej słuszność, kiedy napiętnował działalność agentów okrętowych jako bezwstydnego handel ludźmi. Atoli w całym jego przemówieniu nie chodziło mu tyle o to, że różni ajenci bezwstydnie wyzyskują emigrantów i że ci ostatni w Brazylii dostają się w szpony nowych wyzyskiwaczy, ile o to, że obywatelom poznańskim zabraknie taniego parobka. Smutne to, lecz prawdziwe!”<sup>30</sup>

Można zatem powiedzieć, że Ludwik Krzywicki wyraźnie dostrzegał, iż solidaryzm narodowy stanowi jedynie fasadę służącą polskim klasom posiadającym do pozyskiwania poparcia mas ludności polskiej w walce przeciwko konkurencji niemieckiej<sup>31</sup>. Hasła solidarystyczne w żaden sposób nie łagodziły bowiem istniejącego konfliktu pomiędzy poszczególnymi klasami społeczeństwa polskiego; nie przyczyniały się również do rezygnacji przedstawicieli polskiej klasy posiadającej z obrony swoich interesów — nawet kosztem pozostałych warstw ludności polskiej. Wystąpienie polskiego posła przeciwko wychodźstwu do Brazylii, jak słusznie zauważył Krzywicki, podyktowane było przede wszystkim obawą poznańskich ziemian o brak taniej siły roboczej.

<sup>28</sup> Por. J. Leoński, *Zagadnienie migracji w polskiej myśli socjologicznej*, op. cit., s. 27.

<sup>29</sup> L. Krzywicki, *Mieszkaństwo poznańskie*. (W:) L. Krzywicki, *Dzieła*. Warszawa 1959, t. 3; s. 235.

<sup>30</sup> L. Krzywicki, *W sejmie pruskim*, op. cit., s. 387.

<sup>31</sup> Por.: L. Krzywicki, *Mieszkaństwo poznańskie*, op. cit., ss. 236 - 243.

5. Rzecz poniekąd oczywista, iż badając ruch wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich, Ludwik Krzywicki nie poprzestawał na dociekaniu przyczyn tegoż zjawiska, lecz również zwracał uwagę na jego skutki — tak dla ziem polskich, jak i dla samych wychodźców. Niektóre uwagi Krzywickiego można też rozumieć jako wskazania dla przyszłej polskiej polityki emigracyjnej.

Najistotniejszym, ujemnym skutkiem wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich, jaki wymieniał Krzywicki, było to, że na emigrację udawały się przede wszystkim jednostki odważne, przedsiębiorcze, a do tego jeszcze posiadające pewne środki, potrzebne na opłacenie podróży. Na ziemiach polskich pozostawały natomiast osoby mniej zaradne, a do tego biedniejsze — te, których nie było stać na zapłacenie kosztów przejazdu do Ameryki. W ostateczności, osoby te wędrowały w poszukiwaniu pracy do Niemiec.

Wprawdzie emigracja nadwyżki siły roboczej mogła, według Krzywickiego, posiadać także i swoje strony dodatnie, lecz na ziemiach polskich owe pozytywy omawianego zjawiska były bardzo minimalizowane. Chodzi mianowicie o to, że odpływ rąk do pracy mógł przyczynić się do wzrostu cen za pracę. Jednak na ziemiach polskich sytuacja taka nie zaistniała, gdyż odpływ robotników rolnych np. z Poznańskiego wyrównywał napływ na tenże obszar znacznej liczby robotników sezonowych z Galicji. Migranci z Galicji posiadali bardzo małe wymagania tak w zakresie płac, jak i w zakresie warunków pracy. Przekreślało to oczywiście szansę na zdrożenie robocizny.

Ważnym skutkiem cywilizacyjnym migracji sezonowych, według Krzywickiego, było to, że migranci — ludzie przyzwyczajeni w swoich rodzinnych stronach do niskiej płacy i małych potrzeb — udawali się latem na obszary o „wyższej kulturze”, gdzie stykali się z ludnością posiadającą wyższe wymagania życiowe. Migranci łatwo oszczędzali z zarobku pewne kwoty i wracali z nimi do domu, aby za zaoszczędzone pieniądze przeżyć zimę. Prócz nich przynosili jednak w swoje rodzinne strony „wyższy poziom życiowy”<sup>32</sup>. Rzecz jasna, oszczędności migrantów sezonowych byłyby większe, lecz — jak twierdził Krzywicki — migranci przeważnie sprzeniewierzali się „zasadom ojczystym” i chłonili wzory z ludności miejscowej. W rezultacie, wracali do domu z odpowiednimi wymaganiami, przywożąc ze sobą nie tylko przyzwyczajenie do lepszego pożywienia, lecz również różne ulepszone narzędzia, przyrządy, naczynia. Przyniesione przez nich przedmioty ulegały następnie popularyzacji w ich stronach rodzinnych. Rzecz jasna, nie wszystko z tego, co przynosili z sobą migranci zasługiwało, według Krzywickiego, na upo-

<sup>32</sup> L. Krzywicki, *Sachseingängerei*, op. cit., s. 488.

wszechnienie. Niemniej wpływało to na zmianę oblicza polskiej wsi. Migranci sezonowi przynosili też:

„...mnóstwo naleciałości, które miejscowemu dworowi, panom świeckim i duchownym każą spoglądać okiem bardzo niesympatycznym na skutki wychodźstwa zarobkowego. Przede wszystkim ludzie wracają hardzi, buntowniczy, pozbawieni niekiedy dotychczasowej wiary; są oni rozsądnikiem rozmaitej wolnomyślności i wodzami wioskowych sprzysiężeń w kierunku wymożenia u dworu większej płacy. Pojęcia dziewcząt o posłuszeństwie przyszłemu mężowi i tradycyjna wstydlivość ustają równie, dziewczyna zmierza ku równoprawności. Dodajmy wreszcie do tego wszystkiego, że obieżyśastwo, ile ogarnia ludność polską, jest poniekąd środkiem germanizacyjnym. Mieszkaniec wioski poznańskiej wraca z pojęciem o wyższości kultury niemieckiej, z przyzwyczajeniami najemników niemieckich, z pewną pogardą dla miejscowych swojskich stosunków i obyczajów”<sup>33</sup>.

Jak wynika z powyższego, Ludwik Krzywicki zauważał zarówno pozytywne, jak i negatywne zjawiska, jakie rodziło wychodźstwo zarobkowe — głównie sezonowe. Dlatego też zapewne, ani nie zachwalał wychodźstwa jako środka mogącego doprowadzić do rozwiązania nabrzmiałych problemów ekonomicznych na ziemiach polskich, ani też ruchu tego nie potępiał.

6. Próbując zrekapitulować to, co powiedziano wyżej na temat poglądu Ludwika Krzywickiego na zjawisko migracji zarobkowych, należy przede wszystkim podkreślić, iż badacz ten traktował wszelkie migracje na tle ekonomicznym jako jedną z konsekwencji upowszechniania się kapitalistycznego sposobu produkcji. Wykazaniu słuszności tej tezy poświęcił Krzywicki wiele miejsca i uwagi w swoich artykułach. Doszukiwanie się genezy ruchów migracyjnych oraz ustalanie współtworzących ją czynników stanowiło ważny element dowodowy. Z tej też racji rozważał Krzywicki zmiany, jakie zaszły w sytuacji chłopca na skutek zastąpienia gospodarki naturalnej gospodarką towarową. W tym ujęciu zjawisko ubożenia chłopów stanowiło główny czynnik migracyjno-twórczy — czy też, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, główny składnik siły „wypychającej”.

Wydaje się jednak, iż chęć wykazania automatyzmu, z jakim działają prawa rządzące kapitalistyczną gospodarką oraz kapitalistycznym rynkiem, zawęziła Krzywickiemu możliwość obiektywnej oceny zmian zachodzących w życiu wsi oraz jej mieszkańców w wyniku upowszechniania się w rolnictwie towarowego sposobu produkcji. Szczególnie uwidoczniło się to w tych fragmentach jego artykułów, w których dokonywał on porównania sytuacji chłopca w ramach gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej z sytuacją chłopca stojącego samotnie w obliczu wszechpotężnego

<sup>33</sup> Tamże, s. 489.

państwa i rynku. W rzeczywistości natomiast, jakby na tę kwestię nie patrzeć, kapitalistyczny sposób produkcji stanowił niewątpliwy postęp w porównaniu z gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą, zaś kapitalistyczne stosunki społeczne były bardziej postępowe niż feudalne stosunki społeczne. Zjawisko ubożenia chłopów, a także upadek warstwy rzemieślniczej — w konsekwencji zaś migracja części chłopów do miasta lub też na obczyznę — były częścią ceny za ów postęp.

Mimo iż niemal wszyscy polscy badacze wychodźstwa zarobkowego z ziem polskich, wypowiadający się na temat tego zjawiska przed wybuchem I wojny światowej, dość zgodnie wymieniali wśród przyczyn wychodźstwa na miejscu pierwszym ubóstwo ludności wiejskiej, to jednak nikt — poza Ludwikiem Krzywickim — nie wskazywał tak konsekwentnie związku sytuacji tejże ludności z panującym na ziemiach polskich systemem ekonomiczno-społecznym. Pod tym względem wyprzedził Krzywicki polskie badania nad międzynarodowymi migracjami zarobkowymi o lat kilkadziesiąt. I ten właśnie fakt sprawia, iż i dziś jeszcze niektóre z jego ustaleń zachowują w pełni swoją aktualność.